

TYGODNIK POWSZECHNY

KATOLICKIE PISMO SPOLECZNO-KULTURALNE

Rok V

Kraków, niedziela 6 marca 1949

Nr 9 (207)

KS. KAROL WOJTYLA

MISSION DE FRANCE

Powszechnie znane są dwie prawdy o francuskim katolicyzmie: że posiada on wspaniałą warstwę intelektualistów różnego odmiennego i że, z drugiej strony, posiada ogromną rzeszę, która w życiu i pojęciach swoich odziedziczyła ewangelijny czas aż tam, skąd już zasąd Chrystusa i Jego nauki nie widać zupełnie. Tak więc Kościół we Francji rozporządza w swych najwyższych rejestrach wspaniałą katolicką kulturą umysłową, na równocześnie do narodziła szerokie rzesze niewierzących.

Gdy się rozważa te dwie okoliczności, nasuwa się pytanie, czy między tymi dwoma światami istnieje jakiegoś punktu styczności, wielki poziom francuskiej kultury umysłowej może swym wpływem osiągnąć niewierzących mas. Bo że kultura ta stanowi pożywny pokarm, zasiliwszy nie tylko Francję, ale cały katolicyzm — wszyscy zgodzą się bez wahania. Zobornić nie może. Chodzi jednak o konkretnie jedno: czy to, co w szerokiej rzeszy, przede wszystkim do szerokiej rzeszy własnego społeczeństwa. Chodzi o przeobrażenie tych bogactw teoretycznych i pojęciowych na wartości apostołskie.

Bo właśnie apostołstwo jest tym sposobem oddziaływania, którym Kościół we Francji musi dotrzeć do swoich niewierzących. Czując, że bogactwa osiągnięte teoretycznie musi ono otwierać dla szerokiej masy skarb katolicyzmu praktykowanego w życiu. Sama bowiem twórczość umysłowa katolicka nie przetrwała jeszcze społecznie, nie jest bezpośrednio apostołska. Niemniej jest apostołska pośrednio. Zasia bowiem ziarna oddziaływania.

Z tego prawa krańca wartości kulturalnych, z tego istoty naszego kulturowego ruchu umysłowego zdaje sobie doskonale sprawę, wewnątrz francuskiej kultury. Ruch ten bowiem nie będał ruchem intelektualnym, dba bardzo o utrzymywanie kontaktu z ruchem umysłowym i obficie zeń czerpie przemyślenia i osiągnięcia.

Samo już jasne i dość krótko we Francji jest, że Francja jest terenem misyjnym, jest owocem duchu i ideologicznych przemian. Jest też owocem mojej Francji, Francji wrodzonej logiki. Prócz tego jest owocem wielkiej apostołskiej żarliwości. Bo zapewne nie było rzeszy zbyt łatwa wzięcia pełna odpowiedzialność za to stwierdzenie: Francja jest terenem misji. Człowiekiem, który te do rzeszy pierwszy z całą stanowczością wypowiedział — i uzasadził — jest twórca *Mission de France*, ks. Godin, uważany za duchowego ojca całego ruchu wewnątrz katolicyzmu we Francji. Jego piosna książka *La France pays de mission* i zrobiła ogromne wrażenie. Opowiada, że kard. Suhard zapisał, przeczytawszy gorzkie prawdy, jak żarliwe w niej wypowiedzenie, ks. Godin był anosiem parwiskich przedmiot tam przelał swoich życia ich mieszkańców, stał się do nich podobny we wszystkim. Różni się tylko jednym: pełnym osobistym posiadaniem ewangelii. To swoje niewygodnie brnąć wo chciał rozdać braciom, tym, których stan i

środowisko obrał za swoje. Tam też, na przedmieściach Paryża, wywalił się w ostatnich latach wojny. Drugim pionierem nowego ruchu misyjnego we Francji był dominikanin, o L'Oeuf, duszpasterz portowych robotników w Marsylii. O L'Oeuf doszedł do wniosku, że białą habę, niezgodnie z dzisiaj sam z siebie nie mówi. Posłował więc upodobnił się do swoich owieczek. Związek robotników postanowił stać się jedynym w nich. Po nielamk czasie stał się aktywnym duszpasterzem swych koleżanów i towarzyszy. W tej chwili na przedmieściach Marsylii urzędował już drugi z kolei parwiskich robotniczy, oddawszy kierownictwo pierwszemu (St. Louis) księżom. Karych dosięgnęła *Mission de France*.

Parw i Marsylia, to bodaj dwa największe zagęszczenia proletariackie we Francji. Ale pojęcie kraju misyjnego nie ogranicza się do dzielnic robotniczych. Są też także na wieś. O swoisty formie tej pracy na wsi — da nam może najsilniejszą — informuje nas książka ks. Bouarda, napisana w kolaboracji z A. Achard i H. J. Emmerald, *problemes missionnaires de la France rurale*. (Edition du Cerf).

Ciekawy jest tu moment styścyzny, mana Francji sporządzona pod tym kątem w dziedzinie. W obu książkach, jak w książce ks. Godina jak i w książce ks. Bouarda spotykamy taką mapową siatkę. Dzielni ona zasadniczo Francję na trzy wpy środowisk, zależnie od ich stosunku do katolicyzmu. Są to: a) kraj katolicki (*pays de chretienté*), b) kraj nie praktykujący, ale zwiący kulturą chrześcijańską (*pays non-pratiquant de culture chretienne*), c) kraj misyjny (*pays de mission*).

Pierwszy rodzaj środowisk znajdujemy w tych częściach Francji, gdzie tradycja chrześcijańska jest jeszcze mocna, udział w życiu liturgicznym i sakramentalnym zupełnie rzetelny (ok. 90 proc.), gdzie życie środowiska najwzajemniej wypływa jeszcze z istotnych założeń chrześcijańskich oraz z tych nadprzyrodzonych źródeł, jakimi rozporządza Kościół, innymi słowy — tam, gdzie życie chrześcijańskie przebiega jeszcze jako ograniczona całość nie oderwana od swoich korzeni.

Drugi rodzaj stanowią te ośrodki, w których życie jest jeszcze ciągle w zasięgu chrześcijańskiej kultury. Kultura poimuje się tu jako pewien wytwór wtórny, samo bowiem środowisko nie kwi już we właściwych, nadprzyrodzonych źródłach tej kultury. Żyje za om kulura oderwana od swych korzeni, żyje nie tylko kultura, ale pewnym nawykem zewnętrzno-obywatelowym, który raczej czerpie swą siłę w umowie niż w przekonaniu. O ile środowiska typu poprzedniego wykazywa jeszcze całą siłę właściwej religijnej tradycji chrześcijańskiej, a w tym drugim typie środowisk tradycja zeszła już wliczając do wrotnej postaci, sama zaś nadprzyrodzona rzeczywistość religijna stała się już swój ideologiczny i prawdziwy wpływ na życie. Ludzie aktywni środowisk żyją jedynie w tej przedłużeniu tam gdzie pewne umowne przyzwyczajenia zastąpiło już lub raczej wparło prawdziwa nadprzyrodzona moc wiary.

Wreszcie *pays de mission* — teren misyjny. Tu oderwano się już nawet i od tych najzupełniej w innych przejawów chrześcijaństwa. Tu życie nie wykazuje żadnych już związków z religijną chrześcijańską tradycją. Tworzy się i wypływa z zupełnie innych założeń. To te środowiska, w których dzieje widzą postać Ukrywanego, zapuwały: k o t o — zdziwienie nie spotykamy dotychczas zjawiskiem. A zatem kraj misyjny, to także środowiska, gdzie z punktu widzenia ewangelii, nie znajdujemy najzupełniej niczego żadnych śladów, nawet szczątkowych, czy wtórnych tradycji, żadnych zaczątków. Niczego Zero.

Takie doskonałe ołchrystianizowane tereny odkrywa ks. Godin wśród wielkomiastkich skupisk proletariackich ks. Bouard w środowiskach wiejskich.

Stoimy wobec faktów stwierdzonych i zezawionych ze sta ystycznoscia. Ale ci, którzy te fakty wykruli i opisali, nie zadowolili się stwierdzeniami. Konstatując — podawali cały szereg rozwiązań. Wypracowali swym duszpasterstwem i apostołstwem dostosowanie do niełatwego i stwierdzonego stanu rzeczy. Systemu tego nie opracowali jedynie teoretycznie i książkowo. Uczynili prace apostołskie wśród niewierzących środowisk posłannictwem swego życia, coraz lepiej środowiska te poznawali, a także wyrobili nielawiszsze sposoby oddziaływania na nie.

Nowi apostołowie Francji zdali sobie sprawę, że musza wyjść z swej pracy z punktu zerowego. Ponatrzyli w oczy rzeczywistości i zrozumieć, że wiele zabitych chrześcijańskiego życia, to już tylko cicha forma, operująca się na próżno. Ze o, bo się brało za rządy, na ma już żebne siły, żadnej życiowej wartości. Dowiadczenia wykazywało, że przeliczeni katolici, przeniesiony z takiej na. Botani w środowiska niewierzących czy choćby niepraktykujących, porzucił praktyki religijne z zatrważającą szybkością i bardzo przedko zrównuje się ze swym otoczeniem. Widocznie tradycja, która wytworzyła swe środowiska, nie ma już dala. Ka olicy pisarzy i działacze biali na alarm parząc na to wygaszenie, a raczej wyczerpywanie się psychologicznych źródeł religijnej tradycji. Jest to zwłaszcza znamienne w społeczeństwie francuskim, dia kłóroń chłodne nasawienie rozumowe jest, daleko bardziej powszechne niż dia społeczeństwa naszego. W sumie: operacja się na różnych przedmiotach, spostrzeżeń i uwagach grupy *Mission de France* i ośrodków zbliżonych należy przedyskutować, że w najbliższej przyszłości nowy typ duszpasterstwa i apostołowania będzie nieodzowny we wszystkich środowiskach w ich jednych dia nawracania wędrownych pogan, w innych dia zapobieżenia spozamianiu.

Jak ta praca włączyła w praktyce, opowiada nam książka ks. M'chonneau: *Paroisse communale missionnaire* i (parafia — wspólnota misyjna). Znaludemy w niej sprawozdanie i zarządzenie wytyczne takiego zespołu misyjnego, pracującego w środowisku proletariackim na dalekich przedmieściach Paryża. Omawia ona cały szereg szczegółów dotyczących życia parafialnego w bardzo już niewierzącym środowisku, a przede wszystkim ukazuje samą organizację parafii, na nowych, misyjnych opar.a zasadach. Parafia ta, jak wskazuje tytuł, poiea jest jako rodzaj całości, rodzaj wspólnoty. Nazwa w odnosi się tak do kapłanów parafii jak i do świeckich.

Cały wysiłek zespołu kapłańskiego nastawiony jest na *temoignage* (świadczenie), na pokazanie otaczającym niewierzącym, jak wygląda ewangelia wprowadzona w życie. To jest pierwszym uderzeniem w urzędzenie środowiska do kapłana i do katolicyzmu. Świadczenie ewangelii czynem, musi się dokonywać przez ściśle zachowanie tej ducha, zwłaszcza w tych punktach, na które najbardziej jest uczulone środowisko proletariackie. Stąd duch ubóstwa i bezinteresowności w nowych parafiach. Kapłani pracujący w nich nie eklatują, zdają się, żadnych słów, ubóstwo zaś poimują jako ustalanie własnej osnovy życiowej na przeciepnym poziomie środowiska raczej niego poimują. Zasada bezinteresowności wyraża się jako *serve wreczenie pobierania jakichkolwiek opłat*. Sprawa ta bywa załatwiana przy pomocy skarbon, w których wierni mają sposobność dać unust swej ofiarę. Widniele tu wyraźna dążność do zerwania z tradycyjnym systemem opłat za posługi liturgiczne, jak ślub i poezby.

Dla większego nawiazania łączności do środowiskim robotniczym kszęza z *Mission* poimujemy również pracy fizycznej. Jest to nie tylko nawiazanie do starej tradycji Pawłowej („Na moje utrzymywanie pracowały e oto rece“). Praca fizyczna ma w tym wypadku jeszcze inne, daleko ściślejsze cele. Ważne się to z całego życia ruchu misyjnego. Kapłan, to człowiek ofiarujący wraz z Chrystusem i przez Chrystusa każdą cząstkę ludzkiego trudu ludzkiej pracy Ojcu Niebieskiemu. Po to właśnie kwi w swoim środowisku, ażeby całe ono jego życia przetrwało w nieskończoną wartość Ofary Chrystusowej. Ma jego dokonywać nie tylko sama Bezkrwa Ofara Mszy św., ale również łącząc te ofary w sposób bardzo osobisty z tym wszystkim, co jego środowisko może Ojcu Niebieskiemu złożyć w ofierze.

A oprócz tego wspólna praca przelamuje wrota nastawienie, łączy wspólnym warsz a em, pewna wspólnota interesów życiowych i otwiera drogę do apostołkiej działalności.

Czy ta droga apostołowania jest słuszna? Nie ma co do tego jednoznacznego punktu widzenia. Nb. ks. Cardin, twórca JOC, jest wresz przeciwnego zdania. Ale niezależnie od tego, czy sposób ten jest słuszny czy nie, musimy skonstatować fakt: że jest to na pewno jedno z owych żywotowych obławień się Ducha Bożego, który nieustannie uławnia się w życiu Kościoła, coraz nowe, dotąd nie przetrzywane ukazując ścieżki i drogi.

J) PAROISSE COMMUNALE MISSIONNAIRE — conclusions de cinq ans d'experience en milieu bouilera par l'abbé M'chonneau et l'équipe sacerdotale du Sacre-Coeur de Colombes présentées par R. T. Chéry O. F. avec une lettre — préface de L. E. la Cardinal Suhard (Ed. du Cerf).

Dalszą innowacją w życiu kościelnym z *Mission* jest zasada życia wspólnego. Wspólne mieszkanie i posiłki — gdzie to możliwe, — a nade wszystko wspólnota pracy, wymiana myśli, uwag i sposobów, jest to nie tylko bardzo ważne oparcie psychiczne w środowiskach obcych, nieraz wrogich, ale i ogromna pomoc do osobistego przeżywania kapłaństwa w całej jego pełni.

To wszystko jest jakby przedpołem misji. Świadczy o duchowości tej pracownicy. Jak wygląda bezpośrednia działalność apostołska?

Pracownik z *Mission* musi pamiętać, że psychologiczne korzenie odsępnia od wiary otaczającego co społeczeństwa — odsępnia dokonanego nieraz temu dwa lub trzy pokolenia — tkwią w materializmie, który stanowi zamienne ceche tego narodu. Uwierzyć to znaczy poddać swój rozum powadze Objawiającego. Świadczenie życia, na które patrzy nowożytny niewierzący, jest pierwszym dowodem. Do prawdy prowadzi przez dobro. Ale obok tego ogromna rola otwiera czynnik przekonywania. Duszpasterz wo musi być pracą ściśle, nieomal laboratorijną. Niczego nie można zakładać. Nawet gdy stoi się już wobec świeżo nawróconych, nie wolno zapominać, że nie posiadają oni żadnej tradycji i że nasawienie środowiska ciele pracuje nad rozbiciem w nich swego złóż łaski. Musi zatem w tych środowiskach misyjnych trwać nieustannie i bardzo rzeczwiście namiętne, wiary. Wiary zdobywane i przetrzywane. Samo dotrzeć do niej w znacznej ilości wypadków stanowi owoc rozumnego wyboru swa opowiedzenia. Trzeba nie zapominać o tym, że do chrztu św doprowadzić bywała niejednokrotnie ludzie w sile wku, do wyzachs czestokroć walczący przeciw Kościołowi.

Apos oł, chcąc do nawróceń doprowadzić, musi daleko mniej zakładać i suponować, a daleko więcej, przekonywać. Przekonywać wszędzie: w kościele, w stowarzyszeniu, na zebraniach, w domach prywatnych, przy nauce katechizmu. Wobec tego zrozumiałe jest, że kszęza z *Mission* musza być w ciągłym i misyjnym kontakcie nie tylko z teologią, ale i z umysłowym, filozoficznym i naukowym ruchem swego kraju. Jasne jest, że im nie wolno „zardzewieć“.

Z tej konieczności ciągłego przekonywania, nawet już nawróconych, wypływa jedna korzyść: o so nowonawróconego wprowadza się przez to w całokształt chrześcijańskiej prawdy, w całe bogactwo ewangelii. Rzadko spotykamy się z tym w środowiskach tradycyjnie religijnych, gdzie zbawienie widzimy nieostateczne wykształcenie religijne i niewłaściwe uformowanie katolicyzmu.

Drugim „silnikiem“ apostołskim nowożytnych parafii misyjnych jest liturgia, polnowana jako zbiorowe przeżywanie chrześcijańskiej prawdy. Liturgia przedmiejskich parafii Paryża czy Marsylii, to na pewno nie liturgia „kliché benedyktynskich opac w Musi ona być zrozumiała dla nowoczesnego proletariackiego. Musi do tego przystawać. Prawdki misyjne posiadają jak najbardziej wiarna zarządzaniem kongregacji, starała się, by ich litur-

1) LA FRANCE PAYS DE MISSION par H. Godin et L. Daniel, Les éditions du Cerf.

